



GŁOS PARAFIALNY

Parafia p.w. Świętego Krzyża w Jaworznie-Jeleniu

ul. Zwycięstwa 33 43-608 Jaworzno

konto: 95 1020 2528 0000 0502 0157 8137



Numer 117 03 luty 2013 <http://www.parafiajelen.pl> e-mail: gazetka.jelen@op.pl

Kancelaria Parafialna czynna: wtorek: 16⁰⁰ – 17³⁰ czwartek: 16⁰⁰ – 17³⁰ sobota: 8³⁰ - 10⁰⁰

Biblioteka Parafialna : w każdą środę 16⁰⁰ - 18⁰⁰

Zamyślenia nad Słowem Bożym

Począł więc mówić do nich: "Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli". A wszyscy przyświadczali Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: "Czy nie jest to syn Józefa?" Wtedy rzekł do nich: "Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum". I dodał: "Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman". Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się. Łk 4,21-30

Mieszkańcy Nazaretu w pierwszym momencie byli pełni podziwu dla wypowiedzi ich rodaka, Jezusa. Słowa, które padły z Jego ust, Boże słowa były dla nich pełne wdzięku, budziły ich podziw. Wydaje się jednak, że kiedy opadł podziw a dotarła do nich treść wypowiedzianych słów, zachwyt ustąpił miejsca wątpliwościom. Nazaretanie zrozumieli, że te pełne wdzięku słowa są zarazem pełnym treści Bożym przesłaniem także dla nich i to na "dziś" a nie na "jutro". A tu już zachwyt nie wystarczył, tu trzeba było dać odpowiedź i wypełnić usłyszane słowa. A oni na to nie mieli zbyt ochoty. Posłuchać a i owszem ale wypełnić, to już nie koniecznie. Postanowili więc podważyć Jego autorytet jako Bożego proroka a tym samym treść wypowiedzianych i usłyszanych słów. To tylko syn Józefa, twierdzili. Może i pięknie mówi, ale żeby zaraz zobowiązująco, tak na poważnie. W moim sercu Boże słowo budzi tylko podziw, zachwycę swoim wdziękiem, treścią? Czy pobudza mnie też do działania? Czy zdaję sobie sprawę, że podziw, zachwyt wobec Bożego słowa to za mało, stanowczo za mało? Ono domaga się mojego życiowego zaangażowania, domaga się, aby zamieniać je w czyn, dobry i konkretny? Jezus mówi do mnie nie dla przyjemności słuchania, choć temu słuchaniu mogą towarzyszyć miłe, wspaniałe, porywające doznania, ale przede wszystkim dla życiowego owocowania, przynoszenia obfitego plonu, realizacji Bożych planów. On pragnie dotrzeć poprzez moje ucho do mojego serca i znaleźć tam glebę żyzną, życiodajną. On pragnie, aby Jego słowa usłyszane przeze mnie spełniały się jeszcze "dziś" a nie od jutra czy może jeszcze w późniejszym terminie i to bliżej nieokreślonym. Czy i ja kiedy nie mam ochoty, aby wypełniać Boże słowa, próbuję podważać, lekceważyć, kwestionować autorytet ich Autora, Jezusa? Czytając Boże słowo czy jego słuchając będę pamiętał, że nie o wrażenia estetyczne tu chodzi, ale o wypełnienie Bożej woli. Będę pamiętał, że słowo Boże jest piękne i pełne życia. W dniu wczorajszym w Kościele obchodzony był Dzień Życia Konsekrowanego. Pomodłę się za wszystkich zakonników i siostry zakonne o wierność powołaniu, konsekracji, o nowe powołania do życia konsekrowanego.

Jak przeżyję kolejny Wielki Post? Ks. Andrzej Walerowski

Jeśli zdamy sobie sprawę, co otrzymał cały nasz świat dzięki śmierci Chrystusa na krzyżu, to zgodzimy się, że jest rzeczą słuszną przygotować się poprzez czterdziestodniowy post do godnego uczestniczenia w świętym misterium Zmartwychwstania Pańskiego. Okres Wielkiego Postu jest dany całemu Kościołowi na szczególną refleksję i nawrócenie, czyli trwałą i głęboką przemianę wewnętrzną, która pozwala człowiekowi zbliżać się coraz bardziej do Boga, oddalając się jednocześnie od zła i grzechu. "Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje" (Mt 16, 24) .

Pragnę, byście poszli w moje ślady, ale równocześnie musicie wiedzieć, co was czeka, na co się w życiu decydujecie. Trzeba wam iść bez żadnych złudzeń. Nie wystarczy się bowiem tylko zachwycić tym, co obiecuję w przyszłości. Trzeba podjąć z całą odpowiedzialnością i samozaparciem teraźniejszość. A ta, zapewniam was, nie będzie wcale dla was taka łatwa. "Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia" (Mt 10, 16-22). Żadnych zapewnień, że na tej ziemi bardzo dobrze się będzie powodziło tym, co należą do Chrystusa, że będą mieli jakieś przywileje, zaszczyty itp. Ten, kto zdecydował się pójść za Jezusem, musi być gotowy, by podzielić Jego życie i Jego dołę. Życie Mistrza, to życie bez taryfy ulgowej. Skazany na śmierć, wyśmiany, ubiczowany i wreszcie ukrzyżowany. Uczeń także musi być gotowy, by przyjąć swój los spokojnie, bez buntu. Choćby to był los najcięższy. Trzeba wziąć swój krzyż. Nie tylko na jedną, małą chwilę, w jakimś jednorazowym zrywie, ale na każdy dzień. Dopiero wtedy można naprawdę iść za Chrystusem. Inaczej to jest niestety niemożliwe. Krzyż to cierpienie nieuniknione, to wszystko, co jest takie trudne, nieraz bardzo bolesne, co kładzie się ciężarem na nasze barki, co przygniata nas codziennie. To choroba, kalectwo, nasze ograniczenia, nasze uzależnienia, warunki materialne, ludzie, którzy nasze życie potrafią uczynić nieznośnym itd. To, co proponuje nam Chrystus, nie jest jakimś cierpiętnictwem. On pragnie nauczyć nas podejmowania cierpienia. Nie z zaciśniętymi zębami i pogardliwą miną, ale po ludzku. Bez udawania, że to nic a nic nie boli, ale jednak z godnością. A nade wszystko z motywu miłości do Ojca i do ludzi. Krzyż w znaczeniu chrześcijańskim - to cierpienie właśnie tak pojęte. Każdy z nas ma swój własny krzyż, na swoją miarę i swoje możliwości. Coś z nim musi zrobić. Ale co? Jest wiele fałszywych rozwiązań. Albo chce się go w ogóle odrzucić, albo przerzucić na barki innych ludzi, albo usiłuje się zagłuszyć to, co boli, jakąś przyjemnością, rekompensatą w innej dziedzinie, szukaniem zapomnienia w alkoholu, narkotykach. To jednak jest tylko oszukiwanie siebie samego. Jakie jest zatem wyjście? Otóż takie, które proponuje Chrystus. Po prostu, wziąć ten krzyż w duchu miłości, jako wynagrodzenie za grzechy swoje, jako współdziałanie w Jego krzyżu, podjętym dla zbawienia świata. Ten krzyż zaczyna czemuś służyć, nie jest bezsensownym, nabiera tajemniczej wartości. Staje się krzyżem, do którego nawet z radością można wyciągnąć rękę. I spotykam często na swojej drodze ludzi straszliwie udręczonych, cierpiących, pokaleczonych ponad ludzkie siły, a jednocześnie tak bardzo pogodnych, wewnętrznie rozradowanych, że przychodzi się do nich bardzo często nie po to, żeby ich pocieszać, czy podnieść na duchu, ale po to, żeby samemu doznać pocieszenia, patrząc na ich postawę. Nikt Bogu nie jest bliższy niż ten, kto przygnięciony jest krzyżem. Krzyż więc nie jest sam dla siebie, ale krzyż jest dla nowego lepszego życia.

Powiadam wam (ks. Mieczysław Maliński)

Ty płoniesz. Od pierwszego uderzenia serca. I będziesz płonął aż do ostatniego oddechu.

Płonałeś jako dziecko – na miarę wiadereczka i łopatkki; na miarę podzielenia się bułką ze swoim kolegą czy koleżanką. Płonałeś jako młody człowiek – wystrzelający prawie pod niebo pomysłami, odkryciami kopernikańskimi, bezinteresowną, opętaną miłością, przyjaźniami na śmierć i życie; ambicją, pychą, pewnością siebie, zarozumiałością, niepokorą.

Aż przyszedł czas dojrzałości. Płonałeś gromadzonymi pieniędzmi, interesami, ryzykiem na każdym kroku, rosnącym majątkiem. Mniejszymi i większymi oszustwami podbijałeś świat – swój świat – zawodowy, rodzinny, koleżeński.

Aż zaskoczył cię czas emerytury. To już nie płonące ognisko. To dogasające patyki. Zazdrość, gorzkość przegranego życia, nieudanych pomysłów, niedojrzałych, nieźrównoważonych. To kołacze ci się po głowie, spać nie daje w nocy. Gorycz. Jedyna pociecha - udane sprawy, bezinteresowne, na które się zdobyłeś.

Satysfakcja, radość – że nie jest tak źle z tobą, że nie jesteś ten najgorszy.

Aż obali cię ostatnie uderzenie serca. I przyjdiesz do twojego wygasłego ogniska i patykami będziesz grzebał w popiele, szukając diamentu – miłości w twoim życiu. Które tak prędko przeleciało. Ale jeszcze żyjesz i póki tli się w tobie ogienek, wszystko jest możliwe. Jeszcze możesz naprawić, przebaczyć, przeprosić, pokochać.

Środa Popielcowa rozpoczyna okres czterdziestodniowego przygotowania do największej chrześcijańskiej uroczystości - Świąt Paschalnych. Wielki Post, bo tak nazywa się ten okres, trwa do początku liturgii Mszy Wieczery Pańskiej sprawowanej w Wielki Czwartek.

Sam zwyczaj posypywania głów popiołem na znak żałoby i pokuty, celebrowany w **Środę Popielcową**, znany jest w wielu kulturach i tradycjach, m.in. w starożytnym Egipcie, u Arabów i w Grecji. W liturgii pojawił się on w VIII w. Pierwsze świadectwa o święceniu popiołu pochodzą z X w. W 1091 r. papież Urban

II wprowadził ten zwyczaj jako obowiązujący w całym Kościele. W tym też czasie ustalono, że popiół do posypywania głów wiernych ma pochodzić z palm poświęconych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku.

W Środę Popielcową - zgodnie z **kanonami 1251-1252** Kodeksu Prawa Kanonicznego - **obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post ścisły** (trzy posiłki w ciągu dnia, w tym tylko jeden - do syta). Prawem o wstrzemięźliwości są związani wszyscy powyżej 14. roku życia, a prawem o poście - osoby pełnoletnie do rozpoczęcia 60. roku życia. Prawo kanoniczne nie nakłada na wiernych natomiast obowiązku uczestniczenia w tym dniu w Eucharystii (choć jest to powszechną praktyką, z której nie powinno się rezygnować bez ważnej przyczyny).

W okresie Wielkiego Postu, który jest czasem pokuty i nawrócenia, Kościół, przypominając słowa Jezusa, proponuje trzy drogi przybliżania się do Boga: post, jałmużnę i modlitwę. **Liturgia tego okresu** jest dość wyciszona. Dominującym kolorem szat liturgicznych jest fiolet. Z obrzędów Mszy świętej znika uroczysty hymn "Chwała na wysokości Bogu" (śpiewany jedynie w czasie przypadających w Wielkim Poście uroczystości, np. św. Józefa - 19 marca, czy Zwiastowania Pańskiego - 25 marca) oraz radosna aklamacja "Alleluja" (nawet w uroczystości i święta) śpiewana przed odczytaniem fragmentu Ewangelii (zastępuje ją aklamacja "Chwała Tobie, Królu wieków" albo "Chwała Tobie, Słowo Boże"). Zakazane jest przyozdabianie ołtarza kwiatami, zaś gra na instrumentach muzycznych dozwolona jest tylko w celu podtrzymania śpiewu. Z rzadka także odzywają się dzwony. Jedynym wyjątkiem od tych ostatnich zastrzeżeń jest IV Niedziela Wielkiego Postu, zwana Niedzielą *Laetare*. W okresie Wielkiego Postu zabroniony jest udział w zabawach. Organizuje się także zwykle kilkudniowe rekolekcje, które mają pomóc w dobrym przeżyciu tego czasu. W wielu kościołach zachował się zwyczaj ustawiania krzyża, przy którym można klęknąć i ucałować rany Chrystusa. Zwykle stoją przy nim świece i kwiaty.

Zmiany następują także w Liturgii Godzin. W Godzinie Czytań w niedziele nie odmawia się hymnu "Ciebie, Boga, wysławiamy". W formułach rozpoczynających każdą Godzinę oraz w kilku innych częściach (np. responsoriach) opuszcza się radosne "Alleluja".

Szkoła Modlitwy Człowieka Zabieganego (część 1)

Nie jestem mnichem, więc modlitwa u mnie kuleje - tłumaczy się niejeden zabiegany człowiek. Ale można to zmienić. Nie zaniedbując żadnego ze swoich ważnych obowiązków. Chcesz spróbować?

Spotykając się z Bogiem na modlitwie dość szybko odkryjesz, że dla wierzącego to spotkanie właściwie nigdy się nie kończy. I zaczniesz żyć w obecności Boga.

Stanąc na głowie? W porządku. Ale jak to zrobić? Najlepiej jeśli ktoś pokaże, a ochotnik parę razy spróbuje. Jednym wyjdzie za piątym razem, inni będą ćwiczyć parę tygodni. Nauczą się. Wszak dla tego, by na chwilę spojrzeć na świat do góry nogami warto nieco się pomęczyć. A modlitwa? Można się jej nauczyć?

Znawcy twierdzą, że tak. Poradzą, ile poświęcić na nią czasu, jak się skupić, jaką postawę ciała przyjąć, a nawet jak oddychać, by ciało nie przeszkadzało niezmałowanej myśli. A przecież modlitwa to nie gimnastyczne ćwiczenie. To spotkanie z żywym Bogiem. Jak nauczyć się spotkania? Przecież nie można się ograniczyć do poznania panującej na Bożym dworze etykiety.

Ta szkoła będzie więc nieco inna. Nie znajdziesz tu wiele na temat techniki modlitwy i przeżywania obecności Boga. I raczej nie znajdziesz tu też głębokich myśli. Jeśli więc jesteś człowiekiem uduchowionym, prowadzącym intensywne życie modlitewne, niewiele tu znajdziesz dla siebie. To przewodnik dla tych, którzy o modlitwie wiedzą stosunkowo mało. I dla tych, którzy w nawale codziennych, ważnych obowiązków, mają na nią niewiele czasu i sił. Słowem - **szkoła modlitwy człowieka zabieganego**. Jeśli myślisz, że to coś dla Ciebie, to zastanów się jeszcze raz. Naprawdę chcesz nauczyć się modlić? Ryzykant z Ciebie. Czy zdajesz sobie sprawę, że ucząc się modlitwy musisz nauczyć się żyć z Bogiem? Modlitwa wcale nie jest tylko rozmową. Rozmową, po której możesz wrócić do swojego widzenia świata. Modlitwa to przede wszystkim spotkanie z Bogiem. Niebezpieczne, bo sprawiające, że człowiek się zmienia. Kiedy już w to wejdiesz, odkryjesz, że nie sposób, aby te spotkania nie miały żadnego wpływu na Twoje życie. Być może w pewnym momencie zrozumiesz też, że coś trzeba zmienić w swoim życiu bardzo radykalnie. Jesteś na to gotowy? Spotykając się z Bogiem na modlitwie dość szybko odkryjesz, że dla wierzącego to spotkanie właściwie nigdy

się nie kończy. Wtedy zrozumiesz, dlaczego święty Paweł zachęcał, by modlić się nieustannie. I zaczniesz żyć w obecności Boga.

IV NIEDZIELA ZWYKŁA 03.02.2013R.

1. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek miesiąca. Modlimy się o powołania kapłańskie i zakonne z naszej parafii.
2. W związku ze wspomnieniem NMP z Lourdes- Światowym Dniem Chorego - Ks. Bp Ordynariusz na wspólną modlitwę w tej intencji zaprasza w sobotę, 9 lutego o godz. 10.00 do Bazyliki katedralnej w Sosnowcu.
3. W przyszłą niedzielę na Mszy św. o g.9.00 spotyka się Stowarzyszenie Rodzin Katolickich.
4. Od przyszłej Niedzieli rozpoczynamy Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu.
5. Dziękujemy parafianom z ul. Prądkyńskiego za posprzątanie kościoła złożenie ofiary na kwiaty. W najbliższą sobotę o tę posługę prosimy mieszkańców z ul. Czerwieńskiego.
6. W minionym tygodniu pożegnaliśmy z naszej Wspólnoty + Stanisława Deszcza z ul. Ks. Sulińskiego. Prośmy Boga o łaskę nieba dla niego.

INTENCJE MSZALNE 04.02.-10.02.2013R.

Poniedziałek 04.02.13.

7.00 + Kazimierz Tyrna i rodzice z obu stron 17.00 + Piotr Knapik- od Ireny i Marka z rodziną

Wtorek 05.02.13.

7.00 + Wanda Braska- od sąs. z ul. Dolnej
17.00 1) + Tadeusz Ułanek- od Plutów 2) + Eugeniusz Sikora 2r.sm.

Środa 06.02.13.

7.00 + Stanisław Kosiński- od sąs. z ul. 700-lecia
17.00 1) + Janina Karweta- od rodziny Sulik i Opitek 2) + Władysława Łatak- od córki z mężem

Czwartek 07.02.13.

7.00 + Tadeusz Ułanek- od koleżanek i kolegów z urzędu miasta
17.00 1) + Joanna Herbut- z Róży Miłosierdzia Bożego 2) + Władysława Kaczka- od Zofii z rodziną

Piątek 08.02.13.

7.00 + Janina Karweta- od ucz. pogrzebu
17.00 1) + Tadeusz Ułanek- od Klimczaków 2) + Zbigniew Piłat- od sióstr Jadwigi i Barbary

Sobota 09.02.13.

7.00 1) + Piotr Knapik- od rodzin Zborowskich, Sędzielarzów i Olszowików z Mętkowa
2) + Joanna Herbut- od Stepińskich z rodziną
17.00 + Stefan Bożek 13r.sm. i rodzice z obu stron

Niedziela 10.02.13.

7.00 + Jan, Bronisława i Franciszek Kula, Jan i Katarzyna Płaza 9.00 + Władysława Łatak- od męża
11.00 + Stanisława i Jan Jachta- od córki z rodziną 15.00 + Władysława Kaczka- od wnuczki Elżbiety z rodziną
18.00 + Bronisława, Władysław i Tadeusz Dyląg- od córki z wnukami

INTENCJE MSZALNE 11.02.-17.02. 2013R.

Poniedziałek 11.02.13.

7.00 + Joanna Herbut- od sąsiadów Bożków 17.00 + Wanda Braska- od córki z rodziną

Wtorek 12.02.13

7.00 + Piotr Knapik- od rodziny Migacz 17.00 + Stanisław Deszcz- od córki z rodziną

Środa 13.02.13

7.00 + Janina Karweta- od chrześniaka Staszka 9.00 + Joanna Herbut- od koleżanki Zofii
16.00 W 80ur. Mariana 18.00 O zdrowie i bł. Boże dla Zygmunta z r.50ur.- od zony z dziećmi

Czwartek 14.02.13

7.00 + Weronika Szymiec- od córki Anny 17.00 + Wanda Braska- od bratowej z rodziną

Piątek 15.02.13

7.00 + Joanna Herbut- z Róży Miłosierdzia Bożego 17.00 + Wanda Braska- od syna z rodziną

Sobota 17.02.13

7.00 + Janina Karweta- od bratowej 17.00 + Piotr Knapik- od rodziny z Mętkowa

Niedziela 18.02.13

7.00 + Joanna Herbut- z Koła RM 9.00 W 30ur. Krzysztofa- od rodziców i rodzeństwa
11.00 + Władysława Łatak- od Zosi z rodziną
15.00 + Salomea i Władysław Kuciel- od synowej Władysławy z wnukami
18.00 W 10r.sl. Barbary i Stanisława Wolińskich- od mamy